Po przeczytaniu oddaj drugiemu!

SZANIEC

Nie dbaj o to, żeś w ciężkie kajdany się dostał,
Gdy lud rzekł: chcę być wolnym! — zawsze wolnym został.
(Gen. J. Jasiński. Rok. 1790).

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POLSKI W NIEWOLI

Rok II — Warszawa, 14 listopada 1940 r. — Nr. 44

CZARODZIEJ Z BROWARU

Mowy Hitlera od pewnego czasu przestały być ewenementem dnia dla świata. Wie o tem Hitler „człowiek zakochany w sobie, zły, mściwy i bezgranicznie ambitny, ale niegłupi", jak o nim mówi w swych „Współczesnych" Aldanow. To też — również od pewnego czasu — mów swoich nie przeznacza Hitler dla świata. Zgóry oblicza je na użytek ściśle wewnętrzy. gdzie, wobec braku jakichkolwiek możliwości polemicznych, wystarczy byle co i byle jak, jeśli tylko dużo i prędko.

Gdy milczą lub zbyt już bezczelnie łgać muszą komunikaty sztabowe, gdy nie mają czem pochwalić się Keitle i Ribbentropy, gdy zawodzi broń lądowa, powietrzna i morska, Führer odwołuje się do czwartego rodzaju broni, puszczając w ruch — język. Dotychczas była to w arsenale wewnętrznym broń niezawodna, „Kto chce zrozumieć wpływ hitleryzmu — cytuje tenże Aldanow — musi wiedzieć, że Hitler mówca nie ma sobie równego w Niemczech".

Jednakże, czy to z powodu przeciągającej się wojny, czy z przemęczenia intelektualnego, czy też dlatego, że gadać musi teraz za dwóch, a właściwie za trzech (Mussolini oddawna już — jakby wody śródziemnomorskiej lub egipskiego piasku nabrał do ust, zaś przemówień Mikada nikt chyba nigdy nie słyszał) — dość, że język hitlerowski — znów od pewnego czasu — zatracił swą niesamowitą obrotność, swój jurny wigor i barwność iście malarską. Gdy dawniej Führer „wyciągał rękę do zgody", gdy „przemawiał do rozsądku" i „wołał o pokój" — były to jednak mowy bojowe. Ostatnia mowa z d. 9.XI, rocznicy „rewolucji w browarze", choć odrzucała „wszelkie kompromisy", choć zapowiadała „ostateczną zagładę Anglji" i „zbrojną i nieubłaganą rozprawę z plutokracją światową", nie miała bynajmniej akcentów bojowych. Była niemal żałosnym apelem prześladowanego do prześladujących, czego chcecie ode mnie? Była wybitnie obronna i pokojowa.

Im sukcesy na arenie politycznej i militarnej są rzadsze, tym gęściej Führer tłumaczy się przed swoją trzodą, zbyt daleko wyprowadzoną w pole od rodzinnego chlewka. Im widoczniejsza jest beznadziejność i bezsensowność niekończącej

się awantury wojennej, tym bardziej karkołomną staje się argumentacja i wysiłki retoryczne wodza III Rzeszy.

Mowa w monachijskiej Burgerbraü, jak na tak zdolnego mówcę, była wyjątkowo nieprzemyślana, chaotyczna i niechlujna. Zdanie poprzednie kłóci się z następnem, dowody przeczą twierdzeniom, wnioski kłamią przesłankom, a wszystko razem jest wzorem tego co „kupy się nie trzyma". I tak, krwiożercza Anglja, Francja i Polska parły do wojny od szeregu lat, gdyż... sądząc po sobie, nie podejrzewały nawet zbrojeń niemieckich. Maltretowano, łupiono, wyzyskiwano nieszczęsne, pokojowe Niemcy, które przecież pragnęły tylko pracować bez przeszkód nad... czteroletnim planem zbrojeń, przedłużanym obecnie na dalsze cztery lata. Co biedne, pracowite Niemcy zyskują na wojnie? Nic, same straty, choć... produkcja niemiecka jest dziś najwyższą w świecie, bo Niemcy eksploatują dziś zasoby całej prawie Europy.

Jedynym celem nikczemnych podżegaczy wojennych był i jest zysk na fabrykacji broni i dlatego po wybuchu wojny znaleźli się... bez broni, a bogobojny Führer nagromadził jej tyle, że już nie ma poprostu gdzie pchać tych zapasów. Plutokracja polska, norweska, holenderska, belgijska i francuska siedzi teraz w Anglji, Kanadzie, Australji, Ameryce i razem z plutokracją angielską i amerykańską dzień i noc produkuje broń, żeby na niej zarobić, ale... ani się to umywa do produkcji dobrodusznych Niemiec i wkrótce nędzni ci zbrodniarze zobaczą, kto... nafabrykował więcej! Obok butnej zapowiedzi, że Niemcy ze swymi sojusznikami są dziś potęgą militarną tak olbrzymią, iż nie potrzebują obawiać się żadnej koalicji mocarstw świata, dziwnie brzmi nieco drżące upewnienie: jesteśmy tak zabezpieczeni, że... Anglja nas nie zmoże! A całkiem już zabawna jest rada pod adresem Churchilla: chcesz zwalczać mnie bronią powietrzną? Ależ to twoja broń najsłabsza! Radzę bić mnie czem innem, bo tu ja jestem mocniejszy!

Takim oto „czarem swego słowa" usiłuje Hitler odczynić zły urok ponownego wyboru Roosevelta, zagłuszyć pomruk burzy, nadciągającej z Dalekiego Zachodu, pokryć lodowaty dreszcz niepokoju mrowiący skórę wszystkim Niemcom poza murami monachijskiej Burgerbraü...

Ale słowo Führera nie jest już dziś pobudką bojową, ani fanfarą zwycięstwa. Przypomina raczej sygnał alarmowy, tak znany wszystkim obywatelom potężnej, „wszechstronnie zabezpieczonej" Rzeszy: do schronu!

Bo jednak z trzech „najpotężniejszych militarnie" sojuszników, jeden — niemiecki — wdzięczy się służalczo przed „wostocznym czeławiekom" na Kremlu, drugi — włoski — nie może zdobyć zwykłej greckiej Janiny, nie mówiąc już o ateńskiej Aspazji, zaś trzeci — japoński — wciąż nie znajduje dość skutecznych środków na „państwo środka".

Więc nawet on, sam „czarodziej z browaru" nie zapewnia już: zmieciemy Anglję z powierzchni ziemi we dwa tygodnie, lecz skromnie — przypuszcza: tę wojnę... przetrzymamy!

WŁOCHY W PIĄTYM MIESIĄCU WOJNY

Skreślony poniżej obraz obecnej sytuacji Włoch faszystowskich opiera się na informacjach z pierwszej ręki, przyczem zużytkowaliśmy tylko wiadomości pochodzące z paru źródeł a wzajemnie pokrywające się, co stanowi największą w dzisiejszych warunkach gwarancję ścisłości.

W piątym miesiącu wojny Włochy znalazły się w położeniu bardzo trudnem zarówno pod względem gospodarczym jak i wewnętrzno politycznym. Nie jest to bynajmniej położenie rozpaczliwe, jednakże trudności, jakie piętrzą się przed tem państwem, każą wątpić czy — w razie przedłużenia się wojny na długie miesiące — Włochy wytrzymają pod naporem wciąż rosnących związanych z nią potrzeb i ciężarów.

Sytuacja wojenna jest napozór zadawalająca, armja lądowa prawie nienaruszona podobnie jak flota powietrzna i morska. Naprawdę jednak rzeczy stoją o wiele gorzej niżby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Włochy nie spodziewały się bombardowania z powietrza na wielką skalę, stąd poważne braki w dziedzinie obrony przeciwlotniczej. Obrona ta jest właściwie improwizowana w warunkach wojennych, co nie może nie odbić się na jej skuteczności. Wielkie trudności nastręcza również komunikacja z posiadłościami zamorskiemi, odbywa się ona niemal wyłącznie przy pomocy radja i samolotów, gdyż łączność morska, w obecnym stanie rzeczy na morzu Śródziemnem prawie nie wchodzi w rachubę. Przekonali się o tem Włosi podczas ofensywy Grazianiego w Egipcie. Atak szedł składnie dopóki nie wyczerpały się zapasy już dawniej nagromadzone w Libji. Gdy wypadło sprowadzać je z metropolji, gdy ponadto trzeba było wiercić nowe studnie, na miejsce dawnych zatrutych i zasypanych przez Anglików, ofensywa utknęła. Trudności komunikacyjne odegrały w załamaniu się ataku włoskiego bardzo poważną jeżeli nie decydującą rolę.

Poważnym handicapem dla Włochów jest również brak materjałów pędnych. Wprawdzie armja dysponuje jeszcze dość poważnemi zapasami, jednakże konieczność stosowania daleko idącej oszczędności w konsumpcji benzyny, wpływa hamująco na rozmach działań ofensywnych. Braki surowcowe działają również paraliżująco na produkcję wojenną, zwłaszcza w dziedzinie wytwórczości lotniczej.

Dają się także odczuwać coraz większe braki w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby, wszystkie te artykuły są racjonowane, jedynie spożycie wina i owoców nie jest ograniczone. Nawet tak niezbędny dla Włochów produkt jak oliwa wydawany jest na kartki podobnie jak mięso. Połów ryb zaś jest prawie uniemożliwiony wskutek zaminowania wybrzeży. Węgla na użytek prywatny niema prawie zupełnie, niema również benzyny tak dalece, że zdarzają się, znane i u nas z września roku ub., wypadki pozostawiania aut na drogach spowodu niemożności otrzymania materjałów pędnych.

Wszystkie te braki i bolączki znajdują naturalnie swój odpowiednik w dziedzinie moralno-politycznej. Wiara w zwycięstwo Włoch w obecnej wojnie wygasa, rośnie natomiast przekonanie, że wystąpienie czynne u boku Niemiec doprowadzi Włochy do katastrofy. Słyszy się nieraz zdanie, że Włochy przegrają w każdym wypadku: jeżeli zwyciężą Niemcy, zażądają one prędzej czy później dostępu do Adrjatyku i Włochy północne będą stracone; jeżeli zwycięży Anglja, Italja znajdzie się w obozie zwyciężonych i będzie zmuszona ponosić konsekwencje klęski. Powszechnie mówi się, że Mussolini wypowiadając wojnę Francji i Anglji, był głęboko przekonany, (do czego zresztą wiele przyczynił się Hitler, który formalnie zasugestjonował swego kolegę z „osi"), że wojna nie potrwa dłużej nad kilka tygodni. Tymczasem upłynęło kilka miesięcy a oczekiwany pokój nie nadszedł. To też gdy Anglja nie uległa nalotom niemieckim, nastroje we Włoszech pogorszyły się, gdyż oznacza to rozwianie się nadziei na wojnę błyskawiczną.

Pozycja osobista Mussoliniego ucierpiała bardzo silnie wskutek zachwiania się wiary w zwycięstwo „osi". Popularność szefa rządu podupadła nie tylko w szerokich kołach społeczeństwa, gdzie osobista polityka dyktatora zawsze budziła zastrzeżenia, ale nawet wśród członków partji faszystowskiej. Coraz częściej Mussolini określany jest, zamiast mianem „Duce" nierozłącznie związanem z jego nazwiskiem, ironicznym zaimkiem „ovi" (on). Zachował on pełną popularność jedynie wśród młodzieży, która przeszła przez organizację Balila, a tem samem od zarania życia znalazła się w karbach dyscypliny faszystowskiej i cierpi na niedorozwój zmysłu krytycznego oraz brak samodzielnego myślenia politycznego.

Jednocześnie rośnie niepopularność Niemiec i świadomość, że z ich strony grozi Włochom największe niebezpieczeństwo. Daje się też zauważyć chęć zjednania sobie Polaków. O ile w pierwszych tygodniach po wystąpieniu Włoch, rodacy nasi narażeni byli na wielkie przykrości i szykany, obecnie sytuacja pod tym względem zmieniła się wydatnie i mnożą się przejawy rosnącego zrozumienia roli, jaką Polska ma do odegrania w Europie. Ta ewolucja w nastrojach włoskich pozostaje zresztą w rażącej sprzeczności z uległością sfer oficjalnych dla Niemiec hitlerowskich.

WYBÓR ROOSEVELTA

Po raz pierwszy w historji republiki północno-amerykańskiej wybór następuje na trzeci okres czteroletni, chociaż wg. zwyczaju uważanego przez Amerykanów za rodzaj niepisanego prawa, prezydent nie może kandydować po raz trzeci. Naród amerykański zerwał z tradycją, sięgającą pierwszego prezydenta Waszyngtona, który odmówił postawienia swej kandydatury po raz trzeci w roku 1797.

Już sam ten fakt podkreśla zarówno wagę chwili jak wyjątkowy charakter pełnomocnictw udzielonych Franklinowi Rooseveltowi.

Pozornie zagadnienia polityki zagranicznej nie odgrywały w kampanji większej roli, gdyż obaj kandydaci wypowiadali na ten temat opinje niemal identyczne. Zarówno Roosevelt jak Wilkie stwierdzali wielokrotnie w swych przemówieniach, że pomoc dla W. Brytanji w walce jaką toczy o wolność świata, winna być coraz większa i wydatniejsza. Byłby jednak zupełnie błędny wniosek, że z punktu widzenia dalszych losów wojny wybór Roosevelta nie ma istotnego znaczenia. Przeciwnie, jest to fakt kapitalnej wagi, i nie darmo prasa niemiecka, afiszując rzekomą obojętność dla „wewnętrznych spraw amerykańskich" wyraźnie faworyzowała Wilkiego, a między wierszami artykułów łatwo odczytać można było gorące życzenie, by wybrany został kandydat partji republikańskiej.

Znaczenie wyboru Roosevelta polega przedewszystkiem na tem, że stanowi ono pewnego rodzaju weksel in blanco, wystawiony głowie państwa przez naród.

Dotychczas prezydent był krępowany w swojej akcji przez to, że kadencja jego dobiegała końca. Powziął on wiele ważkich decyzji, stanowisko jednak wyrażone w jego przemówieniach i wywiadach szło jeszcze daleko dalej aniżeli czyny. Teraz będzie w możności te zamiary wprowadzić w życie, gdyż uzyskał na nie aprobatę swych rodaków. Roosevelt zadecyduje, jaki użytek zrobi Ameryka ze zbrojeń na olbrzymią skalę podjętych, zwłaszcza w ostatnich miesiącach urzędowania prezydenta. Nie ulega wątpliwości, że pomoc dla W. Brytanji wielokrotnie wzrośnie i istnieją wszelkie dane by przypuszczać, że idąc w raz wytkniętym kierunku, Ameryka nie zatrzyma się w połowie drogi.

Należy również brać pod uwagę, że zwycięstwo Roosevelta jest zwycięstwem partji demokratycznej, która — w przeciwieństwie do republikanów — nie hołdowała nigdy skrajnemu izolacjonizmowi. Demokraci, których szeregi rekrutują się w dużej mierze z elementów napływowych, mają o wiele więcej zrozumienia dla zagadnień światowych i dla konieczności zajęcia przez Amerykę czynnej postawy wobec hegemonistycznych zakusów mocarstw imperjalistycznych na obu półkulach.

Roosevelt nie jest białą kartą. W ciągu 8 lat urzędowania zarysowało się wyraźnie jego oblicze polityczne. Wilkie, dotychczas mało komu znany, nie tylko zagranicą, ale nawet w samej Ameryce, musiałby dopiero zdobywać zaufanie, wyrabiać sobie kredyt moralny i ustalać swoją linję polityczną.

Pozatem w razie wyboru Wilkiego, Roosevelt pozostałby wprawdzie u władzy do 20 stycznia 1941 r., ale moralnie nie miałby uprawnień do przemawiania imieniem swego narodu. Byłoby to coś w rodzaju politycznego „bezkrólewia" i prowadziłoby siłą rzeczy do pewnego zasklepienia się polityki amerykańskiej, co przy obecnem tempie wydarzeń mogłoby mieć bardzo poważne konsekwencje dla obozu antyniemieckiego w Europie.

Teraz można powiedzieć już bez żadnych zastrzeżeń, że Ameryka wraz z jej olbrzymiemi zasobami, Ameryka o 140 miljonach ludności, dzierżąca w swym ręku pięć szóstych złota światowego i przodująca w produkcji wszystkich surowców wojennych — znalazła się w tym obozie całkowicie i nieodwołalnie.

———————

Roosevelt jest wodzem partji demokratycznej i wraz z wyborem uzyskał większość zarówno w Izbie Reprezentantów jak i w Senacie. Ale przez 8 lat swego urzędowania nie okazał się nigdy człowiekiem partji. Jednym z najbardziej uderzających rysów jego usposobienia jest śmiałość poczynań, odwaga, z jaką bierze odpowiedzialność za środki, o których konieczności jest przekonany. Nie ma w nim jednak ani krzty doktrynerstwa. Tak więc nazwisko Roosevelta pozostanie na zawsze związane z jednym z największych przedsięwzięć w poszukiwaniu nowych dróg społeczno-gospodarczych. Słynny Nowy Ład („New Deal") nie mieści się w ramach tradycyjnej dwupartyjnej polityki, opartej na standartowych wzorach amerykańskiego klasycyzmu politycznego. Niektóre reformy Roosevelta pozostały jako trwały dorobek życia społecznego Ameryki; innych, które okazały się nieżyciowe lub szkodliwe, nie zawahał się odrzucić. Ale myśl i zamiar naczelny przeprowadzał zawsze do końca, przyczem ten „autokratyczny demokrata" rozumną świadomą wolą, na pozór dobrodusznym i beztroskim uśmiechem, potrafił zdziałać więcej niż niejeden „wódz" działający terrorem i przymusem. I dlatego po raz trzeci powołuje go naród na najwyższą godność w państwie.

Te same cechy inicjatywy i wytrwałości odnajdujemy w jego poczynaniach w dziedzinie polityki zagranicznej. Prezydent zrozumiał, że zakusom dyktatorów przeciwstawić można tylko siłę, i to siłę większą, przed którą się ugną. To też stał się on realizatorem zakrojonego na niewidzianą dotąd skalę programu zbrojeń, które uczynią Amerykę najpotężniejszym mocarstwem w powietrzu i na morzu. I nie ukrywa on, że siłę tę oddać zamierza na usługi sprawy W. Brytanji, która jest zarazem sprawą Ameryki.

Nie możemy nie wspomnieć, w chwili ponownego wyboru Franklina Roosevelta, o jego stosunku niezmiennie przychylnym do Polski i Polaków, zwłaszcza

od czasu wojny, gdy w licznych enuncjacjach publicznych wspominał o cierpieniach naszego narodu pod butem niemieckim. W opracowywaniu warunków przyszłego pokoju Ameryka będzie miała niewątpliwie wybitny udział; otóż można być pewnym, że obecny prezydent USA nie pójdzie śladami prezydenta z czasów pierwszej wielkiej wojny, Woodrow Wilsona, który — choć kierował się szlachetnymi pobudkami — przy kształtowaniu losów Europy i Polski nie oparł ich na trwałych zasadach, dyktowanych przez doświadczenie i rozum polityczny.

———————

32 prezydent USA Franklin Delano Roosevelt, urodzony w r. 1882, wybrany został po raz pierwszy prezydentem w roku 1932, bijąc swego kontrkandydata Herberta Hoovera i uzyskując przy tem 25,8 mil. głosów przeciwko 11,5. Większość Zgromadzenia Elektorów wynosiła 472 na 59 dla Hoovera (większość wśród wyborców i w zgromadzeniu nie jest proporcjonalna, gdyż mniejszości w poszczególnych stanach nie są uwzględnione).

W roku 1936, kandydując przeciwko republikanowi Landonowi, Roosevelt odnosi swe drugie, jeszcze większe zwycięstwo: jest wybrany 27,5 miljonami głosów na 16 dla Landona. Stosunek głosów w Zgromadzeniu: 523 na 8.

Tylko 10 prezydentów dostąpiło przed Rooseveltem zaszczytu ponownego wyboru.

Z KRAJU

— W dniu Zaduszek Grób Nieznanego Żołnierza i pomnik Sapera w Warszawie tonął w powodzi kwiecia. Przez cały dzień zbierały się przed grobem tłumy oddając w skupieniu hołd poległym za Ojczyznę.

Natomiast przy pomniku lotnika policja niemiecka i SS z pasją zrzucały na ziemię palące się lampki i kwiaty. Niema wprost słów na skwalifikowanie tego postępowania. Wywieranie zemsty na zmarłych świadczy o zbydlęceniu hitlerowskich zbirów.

— W Poznaniu władze niemieckie zabroniły odwiedzania cmentarzy w dzień Wszystkich Świętych i Zaduszek.

— W jednym z obozów koncentracyjnych rozstrzelano superiora księży Misjonarzy w Krakowie księdza Krauzego oraz trzech zakonników, należących do tej kongregacji.

— W dniu 1.11 została wstrzymana rejestracja młodzieży w wieku lat od 16 do 25.

— Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że 2.11 przybył do Warszawy pułk policji niemieckiej z Lublina. Przestrzegamy wszystkich i zalecamy ostrożność, bo zarówno wstrzymanie rejestracji jak i zwiększenie kontyngentu policji mogą oznaczać jakieś nowe „złagodzenie kursu" w postaci starych i znanych nam dobrze „łapanek".

— Z obozu w Oświęcimiu powróciło do Warszawy ok. 200 osób. Zapowiedziano im na wyjezdnem. że pod groźbą rozstrzelania nie wolno rozpowiadać o życiu w obozie. Oczywiście jest to zwykła formułka, obliczona na zastraszenie co uboższych duchem ofiar. Z relacji odważniejszych dowiadujemy się, że po przybyciu do obozu zostali pobici i skopani, niektórym powybijano zęby i połamano żebra. Nadzorcami są kajdaniarze niemieccy, którym skracają karę za okrutne obchodzenie się z więźniami. W obozie prócz Polaków są Czesi, Francuzi

i Niemcy. Najgorzej traktowani są ci ostatni. Wszyscy cierpią zimno i głód. Chodzą w drelichach. Rano czarna kawa bez cukru i kawałek chleba, na obiad zupa z brukwi lub marchwi, wieczorem znów kawa. Praca — 6 godzin dziennie, kopanie, rąbanie drew i t. p.

KRONIKA RADIOWA

Działania wojenne

Północ. Akcja niemiecka. W nocy na 7 bm. sam. niem. atakowały Londyn i szereg innych miejscowości w Anglji. Straty wyrządzone nieznaczne. Zestrzelono 7 sam niem., zginęło 5 ang., wszyscy piloci ocaleli. W nocy na 8 bm. Niemcy dokonali silnego nalot na Londyn. Zestrzelono 20 samolotów niem., straty własne 6 maszyn, 2 pilotów ocalało. Niemcy używają w nalotach na Anglję nurkowych samolotów typu Stuka. W nocy na 10 bm. Niemcy atakowali Londyn i Walję nie wyrządzając większych szkód.

Akcja angielska. W nocy na 7 bm. Anglicy dokonali nalotu na Berlin. Bombardowano fabryki w dzielnicy Spandau, dworzec w dzielnicy północno-zachodniej i elektrownie. Tej samej nocy bombardowano fabryki benzyny syntetycznej w Leuna i Hamburgu. Linję kolejową między Berlinem, Kolonją i Lipskiem, następnie porty nad Kanałem, rafinerje oliwy w Osnabrück. W nocy na 8 bm. bombardowano zakłady Kruppa w Essen, Düsseldorf, Duisburg, doki w Dunkierce i Hawrze, fabryki benzyny syntetycznej koło Kolonji, lotnisko w Lagnon, bazę niemieckich łodzi podwodnych w Lorient. W nocy na 9 bm. bombardowano intensywnie Monachjum w czasie przemówienia Hitlera, gdzie wywołano wielkie pożary, a transmisja odbyła się dopiero następnego dnia rano. Od czerwca br. sam. bryt. dokonały 2100 raidów nad Niemcami, z tego 600 skierowanych było na porty. 12 bm. bombardowano wybrzeże od Gdańska do Cherbouga oraz Zagłębie Ruhry (15 lotnisk).

Południe. 8.XI nalot angielski na Brindisi spowodował wielkie zniszczenia w stoczniach i na dworcu kolejowym. Koło 'Gassala wojska angielskie są nadal w ofensywie. 9.XI Włosi ponawiali bezskutecznie silne ataki mające na celu odbicie Galabacz, zdobytego ostatnio przez Anglików. Nad granicą Sudanu toczą się zacięte walki. Na froncie koło Cassala wzięto do niewoli 150 Włochów. W nocy na 9 bm. Anglicy bombardowali fabryki samolotów w Turynie, fabrykę magneto na przedmieściu Medjonu, fabryki Fiata w Turynie. 12.XI bombardowano Neapol i bazy lotnicze na Sardynji.

Grecja. Naloty na lotniska włoskie Corizza i Argiro-Castro, zniszczyły na ziemi wiele samolotów włoskich. Na zachodnim froncie macedońskim Grecy zdobyli 12 armat i 25 karabinów maszynowych oraz wzięli do niewoli 1700 żołnierzy włoskich. Samol. włoskie bombardowały szereg miejscowości, m. in. Ateny, Pireus, Korfu, Janina, Florina. 8.XI silne eskadry ang. i greckie dokonały nalotów na porty i lotniska w Albanji, szczególnie na lotnisko w Valona. Samol. angielskie obecnie regularnie patrolują nad Atenami i portami greckiemi, dzięki czemu ilość nalotów włoskich znacznie zmalała. Grecy posunęli się znów półtora kilometra na froncie Corizza i odnieśli sukcesy nad jednem z jezior w pobliżu Jugosławji. Na froncie greckim znajdują się działa przeciwpancerne i przeciwlotnicze dostarczone przez Anglików. Powstańscy albańscy atakują Włochów na tyłach i niszczą im dostawy. 9.XI Grecy opanowali nowe szczyty górskie koło Corizza. Na całym

froncie silny ogień artyleryjski. Na froncie Epiru Włosi posunęli się nieco naprzód. Grecy zniszczyli 11 samolotów włoskich w czasie nalotów na Albanję. W Grecji została zakończona mobilizacja, która podniosła stan armji do pół miljona. 11.XI na froncie Epiru artylerja grecka rozproszyła koncentrację wojsk włoskich i zmusiła je do porzucenia licznego sprzętu wojennego. Na froncie tym czynne już są samoloty angielskie.

Z RÓŻNYCH STRON

Norwegja. 10.XI. Na brzeg norweski morze wyrzuca zwłoki żołnierzy niemieckich. Na zapytanie władz lokalnych co mają robić z trupami, Berlin poufnie rozkazał zdejmować obrączki z rąk żołnierzy, następnie obciążać zwłoki tak, żeby topielec poszedł na dno. Rozporządzenie to przedostało się do wojska. Wrażenia jakie wywołało nie trzeba komentować.

Stany Zjednoczone. Laval chciał w ostatniej chwili utrudnić wybór Roosevelta. W tym celu ambasador francuski Brinon złożył prasie amerykańskiej oświadczenie, że Roosevelt jest odpowiedzialny za wybuch wojny, bowiem jego ambasador namawiał Polskę do oporu. Niemcy i Włosi nie tają swojego niezadowolenia z wyboru i grożą izolacją Ameryki po pokonaniu W. Brytanji.

SPRAWY POLSKIE

Przemówienie wicepremjera Rządu Polskiego w Londynie 9.XI. „Przed rokiem Niemcy dokonali w Krakowie wielkiej zbrodni: 180 profesorów i uczonych polskich, zwabionych na wykład, zostało podstępnie wywiezionych do obozów koncentracyjnych. Fakt ten jest przejawem polityki stosowanej w Polsce przez okupanta. Polska stworzyła 21 szkół akademickich. Dziś nie istnieje z nich ani jedna, a wyposażenie ich zostało albo zniszczone, albo wywiezione. 2.000 prof. uniwers. znajduje się albo w obozach i więzieniach, albo żyje w skrajnej nędzy, albo zostało już zakatowanych przez niemieckich oprawców, Kilkaset polskich szkół średnich zamknięto. Prof. w nich uczący zostali uwięzieni. Niemcy chcą zniszczyć Polskę jako naród kulturalny. Wszystkie polskie zbiory sztuki zostały wywiezione, a wszelkie wydawnictwa zakazane. Plan ten Niemcy przygotowali z premedytacją. Jeszcze przed wojną pod płaszczykiem różnych studjów emisariusze niem. sporządzili w Polsce wykazy tych rzeczy. Niemcy usiłują zniszczyć inteligencję polską w przekonaniu, że z ludnością robotniczą i wiejską dadzą sobie radę, jednak Niemcy nie znają ducha robotnika polskiego i polskiego wieśniaka. Jaki jest ten duch może świadczyć fakt, że Gestapo musiało rozpędzać robotników na dworcu w Krakowie, gdy ze łzami w oczach przyszli witać wracające z obozów cienie uczonych polskich i okrywali ich ręce pocałunkami. Polsce męczeńskiej pomaga świat. W Londynie utworzono Polski Instytut Wydawniczy, Anglicy i Szkoci umieszczają w szkołach dzieci polskie, USA przyjmuje uchodźców polskich, wszyscy zdają sobie sprawę, że jakkolwiek Polska przebywa najcięższą swą próbę, to jednak ostatecznie zwycięży. Polska dzisiejsza wskazuje całej Europie jaki los by ją czekał na wypadek zwycięstwa niemieckiego. Panowie Frank i Greiser czynią wszystko, by zamazać wszelki ślad na tych ziemiach, że kiedyś istniała tu Polska, jednak próżne są ich wysiłki. Nad nowym porządkiem w Europie, w którym i Niemcy znajdą odpowiednie dla siebie miejsce, pracujemy tu w Londynie."

OFIARY: Stef. G. zł. 4, Trzy kropki zł. 5, Trójka zł. 15, O. K. zł. 50, J. zł. 20, M. K. zł. 6, S-ka zł. 3, Bzm. zł. 1, A. K. zł. 2, I. M. zł. 10, Pol. zł. 20, Rex zł. 5, Zbior. zł. 10, Kafka zł. 10.